

Wychodzi w Krakowie

codziennie, wyjąwszy niedziele i święta.

Cena:

W KRAKOWIE miesięczna 5 złp.; kwartalna 14 złot. polską monetą.

W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 4 złr. 20 kr. m. k.

Przedpłata

przyjmuje się w biurze Ekspedycji CZASU przy rogu Szecepańskiej ulicy Nr. 369.

Pieniądże przesyłają się bezpłatnie pocztą wprost do biura Ekspedycji Czasu wyrażwszy na kopercie: *Prenumeracyjne pieniądze*

CZAS

Przyjmują się

OGŁOSZENIA, rozprawy, odczyty wszelkiego rodzaju. DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe rolnicze itp. UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą

od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 groszy następne po 3 grosze.

Listy

nie frankowane nie przyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.

Numer pojedynczy kosztuje 8 groszy.

Przegląd polityczny.

W jednym z ostatnich artykułów wiedeńskiej *Pressy*, dziennik ten czyniąc przegląd europejskich wypadków, robi zarzut Austrii, iż okazawszy skłonność ku Rosji wywołała zatargi z Anglią i zmusiła ją do zajęcia stanowiska właściwego Austrii nad Dunajem, a w ten sposób ubezpieczenia w roli naznaczonej cesarstwu w rękach mocarstw europejskich.

Artykuł rzeczony, napisany z wytrawnością i logiką właściwą *Pressie* wywołał odpowiedź w dzienniku *Reichszeitung*, którą z uwagi na stanowisko tego organu w kolumnach naszych zamieszczamy.

„Nie ulega wątpliwości, iż nie austriacki gabinet, ale ministerium St. James, wmiészawszy się w ostatnie ruchy europejskie, jeszcze z tamtej strony Alp, wywołało to stanowisko, które *Pressa* zowie nakłonieniem się ku Rosji. Gabinet angielski wystąpił we Włoszech jako przeciwnik Austrii, a i w Węgrzech intrygi jego wyszły na jaw. Gdyby Lord Palmerston miał ciągle na baczności interessa Anglii, o których jako człowiek stanu i przezorny polityk mógł wiedzieć, że z interesami Austrii nigdy się nie krzyżują, gdyby udawaniem wielkich spraw i idei Anglii nie łudził i nie rozrywał, byłby oszczędził narodowej dumie tak ciężkiej klęski i odwiecznego związku między Austrią a Anglią nie stargał. Gdyby również Anglicy chcieli sprawiedliwie ocenić rezultaty swęj zagranicznej polityki, przekonaliby się iż wpływ W. Brytanii, nawet w zwyczajnych internacjonalnych stosunkach ścieśnionym został, a Lord Palmerston więcej miałby do czynienia w obronie i wspieraniu europejskich interesów nad Dunajem, niżli jak mu się to podobało uczynić, w ich zaczepianiu. Łatwo przyjdzie takiemu człowiekowi jak Lord Palmerston nowe wywołać zakłócenie i wstrząśnienie pokoju; stałych dążeń on nigdy nie utwierdzi, bo mu do tego zbywa na zaufaniu europejskich mocarstw.

„Wszakże stanowisko to pozostawiamy tym, którzy równowagę europejską przez rossyjską interwencją za zburzoną uznają i oświadczamy, że wedle nas równowaga ta w niczem dotknięta nie była.

„Trzeba mieć na baczności powody, które skłoniły gabinet 22. list. do przywołania pomocy rossyjskiej. Są one jasne i widoczne, a wyłuszczone bez żadnego oględu w odczwie wydanej przez ministerium do ludów Austrii. Należy także wspomnieć przyczyny, które spowodowały cesarza rossyjskiego do zadosyćuczynienia widokom Austrii. W ukazie swoim przedstawił on je światu dobitnie i otwarcie. Manifesta więc wspomniane wykazują rodzaj tej interwencji, a raczej pomocy w sposób tak jasny, że tutaj wypada tylko do nich się odwołać.

„Wzgląd na utrzymanie siebie samej zmusił Rosję do okazania się powolną gabinetowi austriackiemu, a też same powody nie zagnały Austrii do poświęcenia którego bądź z żywotnych interesów, i zaręczyły jej na przyszłość zupełną wolność w polityce. Proste następstwo przywiezionych faktów zaprzecza, aby Rosja w nagrodę pomocy, chciała urzeczywistnić zamiary swoje zwiększenia lub przeważającego wpływu, a gdyby później zamiary takie się pojawiły, jużby samo uznanie niezaprzeszonych usług Rosji nie mogło być dla Austrii dostateczną pobudką. My przekonani jesteśmy, że mężowie, którym dziś losy Austrii są powierzone, jej niepodległości zewnętrznej za nic nie ustąpią.

„Wszelako nie bez zasady wypadki niektóre na Węgrzech wywołały niespokojności w umy-

słach. Pojawiła się pewna sympatya Magyarów ku Rossyanom; powiadano nam, że rossyjscy oficerowie niepomni swych obowiązków, nieprzyjzyczne Austrii żywili chęci. Przejście wojska sławiańskiego niemogło zapewne w Galicyi pozostać bez silnego wpływu, a ludzie bardzo poważni lękają się sławiańskiej propagandy. Co do nas przyznajemy że duch szczepowy i fanatyzm religijny silniejszymi są przeciwnikami niżli oręż, przeciw któremu podofamy *ale w odporze tych idei może Austrija rozwinąć równie silną i ożywczą ideę wolności, a budując instytucje w Rosji niemożliwe, głębiej wykopać przepaść dzielącą świat zachodni od wschodniego.*

„Również łatwo nam będzie dowieść, że pomoc rossyjska nie jest zasadą, mogącą zmienić europejskie stosunki. Gdzież bowiem może mieć źródło to zepsucie europejskiej równowagi. Bez wątpienia w tym tylko, gdyby które z mocarstw europejskich potęgę swoją utrwalała i ubezpieczoną wskutek układów 1815 r. jakim nabytkiem zwiększyło, bądź to na drodze zdobycia lub w ciszy dyplomatycznych zabiegów, bądź też przez rozbudzenie ducha mieszkańców, choćby się mu jak np. w Prusiech, kierunek konserwacyjny nadawało. Zaledwo w Austrii walka się skończyła a już pułki rossyjskie cofnęły się i przeszły Karpaty tak nagle, jakby w najsmielszym obrachowaniu przypuścić niebyło można. Austriacki minister spr. zagr. najtrudniejsze negocjacje z największą zręcznością przeprowadził. Gdzież jest więc ta groźna ruina europejskiej równowagi?”

Wiedeń 8 grudnia. Od kilku już tygodni ciągle obiegają wieści o zmianie ministerium. Najprzód pojawiły się one w dziennikach zagranicznych, następnie w prowincjonalnych, a dzisiaj znajdujemy o nich wzmiankę w samychże dziennikach wiedeńskich. Chociaż jednak zapewniają, że już w bieżącym tygodniu lista członków nowego gabinetu została uzupełniona, niesądymy aby te pogłoski zasługiwały na wiarę. „Niewidzimy, pisze dzisiejszy *Wanderer*, żadnego powodu, któryby mógł skłaniać obecne ministerium do ustąpienia. Gabinet, który tyle się okazał energicznym, iż niedogodny sobie sejm rozwiązał, gabinet, który tak długo rządził się ordonansami, i to w czasach, kiedy inny radby był, przez obecność jakiegokolwiek, choćby nadzwyczajnego sejmu, zrzucić z siebie jakąś część odpowiedzialności; gabinet, który z tak wzniosłą, niewstrząśnioną spokojnością, bez względu na zmienione stosunki, bez względu na walczące o pierwszeństwo opinie, panuje — taki gabinet, mówimy, tak głębokie musi mieć przekonanie o swojej doskonałości i wyłącznej zbawienności swoich zasad, iż trudno przypuścić, aby naraz chwiał się począł, niedokończoną budowę w obce oddał ręce, i otrząsł się z odpowiedzialności, w chwili, gdy opinia publiczna tak głęboko przekonana jest, o wiecznej, jedyniej i wyłącznej zasad jego prawdziwości. Gdy w państwach konstytucyjnych następuje zmiana ministerium w takich stosunkach, jakimi są teraz nasze, — takowa uważana bywa za nader ważny wypadek i zwraca na siebie całą uwagę każdego patrioty. Niemamy w obecnej chwili żadnych Izb, którychby większość oświadczała się przeciwko zasadom i systematowi ministerium, i swoim votum nieufności, dalsze jego rządy, czyniły niepodobnem; niemamy sejmów krajowych, któreby przeciwko administracyjnemu błędowi i wicherzeniom rządu powstały i zaprowadzenia odmiennego systematu dopominały się; niemamy na koniec dzienników, któreby z tak nieprzyjacielską występowały opozycją, a i w takim razie, iżby im uczyniono tego rodzaju concessyę, aby z tego powodu ministerium ustępywać miało — mamy w całej zbiorowej ojczyźnie pokój, porządek i urzędowe przynajmniej zadowolenie — a przecież głoszą kryzys ministerialne! W jakimże więc celu? Mażże to być ruch naprzód? Rzeczywiście do tego niepotrzeba innych ludzi, jak ci, którzy podpisali program Kromieryżki — niechby tylko chcieli, a będą i dla liberalnej partyi, dosyć liberalnymi. Był-

żeby to więc ruch wsteczny? W takim razie wypadek łatwo dałby się wytłómaczyć, ale temu nie chcemy i niemożemy dać wiary! W naszych czasach idzie się prędzej i łatwiej naprzód, aniżeli w tył, i pierwsze mniej jest niebezpiecznym od ostatniego. — Liberalna prasa niewiele ma powodów do zadowolenienia z ludzi, którzy nateraz mają ster rządu; ale musi ona bronić zasady, nie dopuszczając, aby kombinacje ministerialne były zależne od przypadku lub upodobania. Musi ona utrzymywać zasadę, iż wszelkie ministerium winno reprezentować pewny system, pewną opinią; a jeżeli mógłby być w obecnych stosunkach system nowego jakiegoś gabinetu, chcącego rządzić bez Izby? Chyba: „après nous le déluge!“ — Z zadowoleniem powitalibyśmy pogłoskę o częściowej tylko zmianie pojedynczych ministerstw, ale zupełną zmianę gabinetu, o jakiejś prawej pogłoski, uważamy w obecnej chwili za równie niebezpieczną, jak i niestosowną.

(*Wiadomości z Węgier*). Urzędowe dzienniki węgierskie ogłaszają następujące wyroki sądu wojennego w Aradzie:

„Maurycy Psotta, c. k. porucznik, w armii powstańczej jako kapitan, major, podpułkownik i pułkownik, miał udział w bitwach pod Schwechat, Kopolną, Tapio-Bieske, Izassag, Gross-Sarlo i Komarnem, tudzież w blokadzie i szturmie twierdzy Budy, a jako dowódca większego już oddziału powstańców, w drugiej bitwie pod Komarnem.

„Edward Czillich, c. k. kapitan od pułku piechoty Waza, jako kapitan od honwedów, miał udział w oblężeniu Aradu, następnie jako major i brygadyer walczył w bitwach pod Tapio-Bieske, Izassak, Gross-Sarlo, Waitzen i Komarnem; otrzymawszy dalej stopień podpułkownika miał czynny udział w oblężeniu Budy, nakoniec jako pułkownik i dowódca dywizji znajdował się w bitwie pod Peredem.

„Jan Maryassy, c. k. porucznik pułku piechoty ces. Alexandra, mianowany kapitanem a później komendantem utworzonej w Aradzie gwardyi narodowej ochotników, przez 5 miesięcy miał udział w oblężeniu tej twierdzy, a przez ten czas postąpiwszy na podpułkownika, pułkownika i dowódcę dywizji, walczył w bitwach pod Hidas-Nemeth, pod Tarnay, Kopolną, Tapio-Bieske, Izassag, dalej w odsieczy Komarna i oblężeniu Budy, następnie posunął się nad rzekę Waag i miał udział we wszystkich potyczkach swojego cofającego się korpusu, aż do Villagos.

„Rafael-August Toth de Felső Zapor, c. k. podporucznik, mianowany majorem a później podpułkownikiem honwedów, jako taki i dowódca brygadą, w końcu grudnia r. z. podwakoło potykał się pod Toschną z wkraczającym do Siedmiogrodu wojskiem cesarskim; następnie mianowany został nadkomendantem Klausenburskiego dystryktu, dalej pułkownikiem i komendantem Bystrzycy i przyjął od Bema dowództwo nad oddziałem 10,000 powstańców; później zastąpił Perczla w dowództwie nad tak zwaną armią południową w Baczce, i dowodził w bitwie pod O'Besce przeciwko armii bana Jellaczyca; nakoniec jako szef sztabu dowódcy powstańców Guyona, uczestniczył w bitwie pod Hegyes.

„Daniel Rapaich, c. k. kapitan, przyjął w armii powstańczej stopnie majora, podpułkownika i pułkownika, i w rozmaitych miejscach kierował fabrykami prochu.

„Ferd. Querlande du Hamel, c. k. kapitan, jako major organizował honwedów, później w stopniu pułkownika walczył z c. k. wojskiem w bitwie pod Neustadt, stawiał most pod Szegedynem, a w końcu lipca b. r. dowodził dywizją w Aradzie.

„Ignacy Cserey de Nagyaita, c. k. kapitan, w armii powstańczej awansował do stopnia pułkownika i do d. 5go sierpnia b. r. urzędował jako komendant obwodu W. Waradyńskiego.

„Józef Dabay, c. k. kapitan, organizował batalion honwedów, otrzymał stopnie majora i komandanta batalionu, i miał udział w bitwie pod Borgo-Prund z c. k. pułkownikiem Urban stoczonej.“

Wszyscy nadmienieni inkwizyci, za udział w zbrodni zdrady stanu, na posiedzeniu sądu wojennego w Aradzie, w d. 25 z. m. odbytem, skazani zostali, obok utraty stopnia i konfiskaty całego majątku, na śmierć przez powieszenie; — wszakże tzm. Haynau w drodze łaski, zmienił karę śmierci dla 6ciu pierwszych na 18letnie, a dla dwóch ostatnich, ze względu na okoliczności łagodzące, na 7letnie więzienie forteczne w kajdanach.

